

Julia Różalska

Katolickie Gimnazjum
im. św. Jadwigi Królowej
ul. Św. Jadwigi Królowej 5
27-600 Sandomierz

tel. 15 832 78 09

e-mail: kliceum@internetdsl.pl

juliarozalska10000@wp.pl

Legenda o Sandomierzu

Miłość, zaufanie, aż do niechęci i śmierci. W dalekiej przeszłości w mieście Sandomierz żyło dwoje zakochanych ludzi - królowa Anna i król Adam. Byli nierozłączni. Każdy dworzanin zachwycił się ich niesamowitą miłością i dobrocią, którą obdarzali każdego człowieka. Król Adam często wyjeżdżał na polowania do lasu. Sprawiało mu to ogromną przyjemność, a czasami zatrać się w gęstwinach drzew. Znał jednak dobrze te tereny i nie było mowy o tym, aby się zagubił.

Pewnego dnia król zaszedł bardzo daleko. Doszedł do miejsca, którego nigdy wcześniej nie widział. Promienie światła nie mogły przebić się przez gęste korony drzew, dlatego było tutaj dużo ciemniej niż w innych częściach lasu. Było w tym jednak coś magicznego i tajemniczego, tworzyło to magiczną aurę. Aby zaspokoić swoją ciekawość, postanowił udać się na spacer po tej niezwyklej części lasu. Niedaleko płynął strumyk. Nad brzegiem zauważył przepiękną kobietę o złotych włosach, zielonych, mieniących się w słońcu oczach i przepięknym uśmiechu. Król nigdy nie widział tej kobiety w swoim królestwie dlatego postanowił rozpocząć rozmowę. Dowiedział się, że jest z daleko i niedawno się tutaj pojawiła. Wybrała dom na łonie natury ze względu na to, że od dziecka kochała przyrodę. Zaprosiła mężczyznę do swojego skromnego domu. Poczęstowała go zebranymi jagodami i poziomkami, a do picia dała niezwykle smaczny nektar. Król nigdy nie pił czegoś takiego, a pytając się kobiety, co to jest, usłyszał jedynie, że to rodzinny przysmak. Długo rozmawiali. Dowiedział się wiele o jej zainteresowaniach i rodzinie. Jego żona odchodziła od zmysłów w zamku. Było już późno, a król, nie wiedząc kiedy, zasnął. Obudziły go promienie światła wpadające do komnaty. Poznał swoją sypialnię. Nie mógł przypomnieć sobie, jak się tutaj znalazł. Schodząc do jadalni, zobaczył zaniepokojoną jego wczorajszym wyjściem żonę. Opowiedział jej o całym spotkaniu, ale nadal nie mógł przypomnieć sobie, jak wrócił do zamku. I zasiadł do uczty razem z żoną.

Mijały dni, a król coraz częściej zatrać się w tamtej części lasu. Spotykał tam zawsze złotowłosą kobietę i dużo rozmawiali. Bardzo dobrze spędzało im się razem czas, a nieznajoma zawsze częstowała go przepyszny nektarem. Tracił jednak dobry kontakt z żoną. Zauważała to już wielu jego poddanych. Król z dnia na dzień się zmieniał. Nie wracał długo do zamku, a Anna nie miała pojęcia, co się z nim dzieje. Z tego powodu rozpętała się ogromna kłótnia pomiędzy małżonkami. Kobieta zauważyła, że mąż coraz częściej chodzi do lasu. Od czasu kiedy po raz pierwszy pojawił się w tajemniczym, nieznanym dotąd miejscu, zaczął się dziwnie zachowywać.

Mężczyzna, aby załagodzić sytuację, obiecał, że od tej pory już nigdy się tam nie pojawi. Kochał żonę i wiedział, że takim postępowaniem wyrządza jej krzywdę. Od czasu tej rozmowy król zachowywał się bardzo dziwnie. Przez całe dni chodził zamyślony. Dotrzymał obietnicy, ale nie było mu z tym łatwo. Anna już naprawdę nie wiedziała, jak może mu pomóc.

Pewnej letniej nocy w czasie pełni księżyca Adam wyszedł ukradkiem ze swojej komnaty, a rano obudził się w pomieszczeniu, którego nie rozpoznawał. Obok niego siedziała kobieta poznana przy strumyku. Nie wiedział, skąd się tu wziął. Ona wytłumaczyła mu jednak, że zagubił się w nocy w lesie i w ramach zaoferowanej pomocy przenocował u niej. Podała mu na wzmocnienie nektar, którego tak dawno nie pił i za którego smakiem tak tęsknił. Wytłumaczył jednak, że musi już iść ze względu na to, że jego żona na pewno się już zamartwia. Trudno było mu się rozstawać z tym magicznym miejscem. Przy wyjściu poczuł dłoń na swoim ramieniu. Kobieta na pożegnanie podarowała mu trochę przyrządzonego przez siebie napoju. Król podziękował i jak najszybciej znalazł się w zamku. Zasnął. Spał bardzo długo. Wypił cały nektar. Obudził się późnym wieczorem na kolację. Zachowywał się przy niej bardzo dziwnie. Był niemiły, oschły. Nie miał ochoty na rozmowę z żoną. Kolejne dni mijały w takiej właśnie atmosferze. Królowa nie poznawała już swojego męża. Nie było już iskry w jego oczach. Był coraz bardziej nieobecny. Nikt nie wiedział, co może dziać się z mężczyzną.

Król coraz bardziej odtrącał od siebie żonę. Sam czuł się zagubiony. Nie mógł znaleźć dla siebie miejsca w zamku. Anna pewnego dnia nie mogła już znieść niewyjaśnionego zachowania męża i postanowiła pójść w miejsce, przez które wszystko się zaczęło. Wiedziała, jak tam dojść, ponieważ Adam opowiedział jej wcześniej trasę ze szczegółami.

Nad strumieniem zauważyła kobietę, o której wcześniej słyszała. Nie sądziła, że jest aż tak piękna. Poczula ucisk w sercu. Bała się o swoją przyszłość z mężem. Zdziwiło ją zachowanie nieznajomej. Mówiła różne niezrozumiałe dla królowej rzeczy. Miała w tamtym momencie oczy ciemne jak węgiel. Mówiła jakby do butelczki.

Anna nie mogła uwierzyć w dziwne zachowanie nieznajomej. Szybko uciekła z tamtego miejsca. Powiedziała o tym mężowi. On jedynie zaczął krzyczeć. Nie mógł uwierzyć w to, że żona postanowiła sprawdzić go i znaleźć miejsce, do którego chodzi. Uważał, że chce go jedynie kontrolować. Kobieta nie mogła uwierzyć w to, co słyszy. Bała się o mężczyznę i próbowała mu to wytłumaczyć. On jednak wziął łyk nektaru i jeszcze bardziej się złościł. Jeszcze bardziej zaczął podnosić głos na żonę. Przerazona nie wiedziała, co się z nim dzieje. Nigdy nie widziała go w takim stanie. Ze złości przewróciła kielich z napojem męża. Wpadł w furję z powodu zwykłego, wylanego napoju. Żona przerażona wybiegła na balkon. W tym czasie poczuła zaciskające się ręce na jej barkach, które ją wypchnęły. Potem nie czuła już nic.

Król dopiero po chwili zrozumiał, co się stało. Zabił swoją ukochaną. Cała służba zbiegła się w miejsce wypadku. Nie mogli sobie wytłumaczyć całej zaistniałej sytuacji. Wszyscy popadli w płacz i panikę.

Król nie wiedział, co zrobić. Uciekł do lasu. Do nieznajomej. Opowiedział o zaistniałej sytuacji. Był w rozpacz. Ona przyjęła to jednak z dziwnym spokojem. Adam bał się o swoją przyszłość. Bał się o siebie. Nie poznawał już własnego ja. Był poszukiwany.

Dowodzący strażą nadworską Krzysztof, przyjaciel króla, nie mógł uwierzyć w to, że Adam doprowadzi do takiej sytuacji. Traktował go jak własnego syna. Nie znał go od tej strony. Przeczesywali cały las, aż doszli do tajemniczego miejsca. W

pobliskim domu w oknie zobaczyli Adama wraz z kobietą. Krzysztof już długo należał do straży. Znał zmarłego już dawno ojca Adama. Rozpoznał w oknie kobietę. Minęło wiele lat. Wtedy im uciekła, ale jak widać, powróciła, aby się zemścić. Wraz z matką za panowania ojca Adama, nieznajoma doprowadziła do tragedii rodziny królewskiej. Doprowadziła do obłędu króla. Historia powtarza się. To samo zrobiła w tej chwili z Adamem. Jej matka została schwytana przez straż i ścięta. Złotowłosa kobieta jednak uciekła.

Krzysztof za wszelką cenę chciał uratować swojego przyjaciela. Wtargnęli do domu. Próbowali natychmiast zabić kobietę. Adam jednak poświęcił się dla niej. Miecz wbił się w jego brzuch. Bardzo krwawił. W tamtym momencie wszyscy wiedzieli, że kobieta manipulowała nim. Za pomocą tajemniczego eliksiru zmieniła go w całkowicie inną osobę. Przez zaistniałą sytuację w domu kobieta uciekła niepostrzeżenie. Pomogło jej w tym zamieszanie wokół zranienia Adama. Nikt nie mógł sobie darować ponownej ucieczki kobiety. Byli na siebie źli. Krzysztof popadł w rozpacz z powodu straty.

Para królewska nie żyje. Zmarli tragicznie. Niestety przyszło na tych ludzi z powodu przebiegłości i chęci zemsty nieznajomej kobiety z lasu. Królestwo pogrążyło się w żałobie. Złotowłosej kobiety nigdy nie odnaleziono. Nigdy jej nie schwytali. W ich sercach gościła chęć zemsty, której nigdy nie spełnili. Tragedia, która zaistniała, na zawsze pozostała w sercach mieszkańców Sandomierza. Legenda głosi, że kobieta nadal chodzi po sandomierskich lasach i zwodzi niewinnych mężczyzn. Należy uważać na tajemnicze, zaciemnione miejsca, aby nie skończyć tak jak dawniej król Adam, który był nieświadomy tragedii, jaka rozgrywała się na jego oczach.